

REPORTAŻ CZY ŚLĄSK POTRZEBUJE WĘGLA

Ten węgiel pod naszymi Pielgrzymowicami jest podobno jak złoto – koksujący, idealny dla elektrowni. Nic tylko brać. A my protestujemy. A co by się działo, gdyby ktoś chciał wydobywać węgiel spod, powiedzmy, Podkowy Leśnej? Co by zrobili jej mieszkańcy?

Dobro narodowe, koszmar nasz

ALEKSANDRA KLICH



JÓZEF KRZYK
GAZETA WYBORCZA



Do domu Agaty Tuckiej-Marek, jej meza i dwójki dzieci dojeżdża się góła. Po obu jej stronach stawy usłpione pod pierwszą, cienką warstwą lodu. Pałki porośnięte drzewami, cisza. W oddali biegnie sarna.

25 stycznia Pielgrzymowice, w których Agata z mężem dwa lata temu zbudowała dom, to tzw. zielone płuca Jastrzębia-Zdroju, górniczego miasta posiadającego osiedla niemieszkalne.

Mieszkańcy Górnym Śląsku i mieścin w Pielgrzymowicach - jeszcze niedawno nie mogło się zdarzyć nie piękniejszego.

A domy, nasze domy?!

Raj skróciły się 27 maja 2008 r. To wtedy przyjechał do miasteczka z Jastrzębskiej Spółki Węglowej JSW, zarządca sześcioma kopalniami, zatrudniona ponad 22 tys. osób i rozsiadł się za stołem w szkolnej auli. To, co mówili, zmany z relacji ludzi - Szanowni państwo, macie wielkie szczęście, bo pod waszą wsią są piękne pokłady węgla. Bez niego nie byłoby woda, ludzi będą mieli pracę, a gmina pieniądze z opłat za eksploatację.

Bo węgiel pod Pielgrzymowicami jest jak złoto - koksujący, idealny dla elektrowni. Nic tylko brać. Bez takiego „złota” nie ma - jak twierdzi prezydent kilkunastu ministerów - bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Ludziom odjeżdżał, potem zawracało. -Zaręczył, nas rozwodził, domy, to gospodarstwa rolniczo - przekazywali się.

Spokojnie, wszystko jest pod kontrolą. Ziemia nie osunie się więcej niż o kilka metrów - uspokajali ich nierownie.

- A domy, nasze domy? Tu mieszcianie wydobycie? Nie zgadzamy się.

Zaraz po spotkaniu kilkadziesiąt osób zaangażowało Społeczny Komitet Obrony Pielgrzymowic. Na przewodniczącą wybrali Agatę Tucką-Marek, 35-letnią wesołą.

Jak mówią - mają wsparcie 94 proc. mieszkańców. Tyle - według ankiety przeprowadzonej przez siostry Iwonę Baron - nie chce fedrunku.

Prof. Marek Szczepański, socjolog, który od lat bada górnictwo społeczność, kręć zdumiony głowę - To protest niezwykły jak na Górnym Śląsku, gdzie ludzie ciągle jeszcze żyją z węgla.

Mieszkańcy Pielgrzymowic mówią jednak, że nie potrzebują kopalni prowadzącej firmę, zakłady usługowe, pracują w fabrykach w specjalnej strefie ekonomicznej, w urzędach w pobliskich miastach. Uprawiają ziemię, hodują ryby, jest tu nawet agroturyztyka.

Wiem, że na razie, póki nie powstaną elektrownie jądrowe, górnictwo jest potrzebne, ale nie chcemy, żeby przemyśl odchodził w przeszłość - mówi Agnieszka Osiać, inżynier po Politechnice Warszawskiej.

Dom w Pielgrzymowicach wybudowała dziewczyna lat 20, żyje między Śląskiem a Warszawą, gdzie ma mieszkanie - Ludzie się dziwią, że protestujemy? A co by się działo, gdyby ktoś chciał wydobywać węgiel spod, powiedzmy, Podkowy Leśnej? Co by zrobili jej mieszkańcy? - pyta.

Witacie w piekle

Choć ludzie z Pielgrzymowic są przeciwko fedrunkowi, podkreślają, że nie chcą blokować pracy kopalni. Oni tylko nie pozwolą na wydobycie, jeśli nie będą mieli pewności, że kraj obrzą się nie zmienia, a ich domy nie popęka. Dlatego żądają od spółki i państwa - napisali w tej sprawie m.in. do premierów Tuska i Pawła - gwarancji i mocniejszego nadzoru technologicznego.

Ewelina Kowalska, matka dwójki dzieci, ma budowlanicę - „jak fedrunka, to na ludzkich zasadach. Żadnego wydobycia na zawal, powiesz z podszkoda.”

Gdy górnicy wydobywają na zawal, zostawiają pod wyrobiskiem węgiel, który po pewnym czasie się zapada, deformując krajobraz i niszcząc domy. Fundusza na eksploatację są specjalnymi zabezpieczeniami, stosuje się je rzadko, bo jest drogie.

Prof. Szczepański - Jeśli Ślązacy mówią „nie”, kopalnia, to dlatego, że na co dzień widzą, jak wygląda ziemia zniszczona przez szkodliwych górnictwo.

Wystarczy, że ludzie z Pielgrzymowic wyjadą ze wsi, skrócą w lewo i po kilku kilometrach są już w Pniówku, czyli w piekle. Z ok. dziesięciu domów, które tu kiedyś stały, zostały dwa. W jednym już pustą, drugi wraz z siebie uchylił. Ziemia uwolniona od węgla, który wybrali górnicy, poszła o dobre kilka metrów w dół.

Nieco dalej, w Mszanie, widok jest kszycowy - ziemia się zapadła, a w powstającej nieocze pojawiła się woda. Występują z niej słupy energetyczne i dachy zalanych domów.

Wysychają studnie, woda w rzekach staje się słona. Wykrzywiają się torę kolejową, pękają rury. Cementarze osuwają się o kilka metrów w dół. Pękła nawierzchnia autostrady A1.

Podwian narusza naturalne życie pod ziemią i skądś drża. Wtedy drżą też wieżowce, dźwignie szyb, spadają płyty ze ścian razem z telerami. Nawet małe dziecko wie na Śląsku, że jak dom „chodzą”, to „górniczo rusza”. Tak dzieje się w Rydułtowach, Piekarsku czy Rudzie Śląskiej.

Życie w pochyłonym domu jest koszmarem: drzwi nie chcą, zapła wyłusza się z talerza. Nigdy stół nie przejdzie z jednej strony, żeby blat był poziomo. Dzieci płaczą, boli głowa, ale mężczyźni zaciągają zęby - Gruba to nasza żywicielka. Trzeba wytrzymać. Bo jak pójdą do roboty?

Więc tysiąc rodzin wytrzymują.

Jednak w Pielgrzymowicach mówi „nie”.

Bronisław Kielkowski, radny w Pniówkach (na ich terenie znajdują się Pielgrzymowice), Ślązak, inżynier kolejarz na emeryturze - Konię z dewastowaniem Śląska. Trzeba chronić środowisko.

Był w Niemczech i nie widział tam żadnych zniszczeń na powierzchni, choć węgiel się wy-

Prof. Marek Szczepański:

- To protest niezwykły jak na Górnym Śląsku, gdzie ludzie ciągle jeszcze żyją z węgla

dobywa. - Wiem, że nowe technologie są drogie, ale trudno. Skoro polska energetyka bazuje na węglu, to trzeba zmienić metody jego eksploatacji. Inaczej cały Śląsk się zapadnie.

Czy da się jednak wydobywać węgiel tak, że by nie niszczyć powierzchni? - Na świecie wydobyto już miliardy ton, również pod autostradami i gazociągami. Trzeba tylko wiedzieć jak - odpowiada prof. Jan Pałski, specjalista od szkód górniczych.

Podstawowy warunek - wyrobisko, z którego wydobyto węgiel, trzeba wypełnić, najlepiej odpadami. Owszem, do każdej tony węgla trzeba dolożyć kilka, kilkanaście złotych, ale gdy się odejmuje to, co trzeba by zapłacić za składowanie odpadów i usunięcie szkód, sprawiają się opłaca. Robi się tak np. w Australii.

W Polsce zasady eksploatacji nie zmieniły się od lat 70. Kopalnie zwykle wydobywają na zawal, bo taniej i szybciej.

Prof. Pałski - Rozumiem obawy mieszkańców o domy i spadek wartości nieruchomości. Może by było inaczej, gdyby spółka dała gwarancję, że nie będzie wydobywać na zawal?

Spółka jednak tego nie zrobi. - Skutki wydobycia węgla w tym miejscu będą minimalne i nie większe niż w 2003 roku - podszkoda jej rzeczniczka Katarzyna Jablonska-Bajer. I dodaje, że prace na głębokości ok. 1000 m nie powodują zniszczeń.

Kielkowski - Bzdura, w Pniówku wydobywają na 800 m i domy się wala.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

Oszukani, obrażeni

Jeśli chcesz wybudować na Śląsku dom, musisz wiedzieć, czy ryja pod działką. Jeśli tak, wzmacnia się fundamenty. To drogie, ale dom ci się nie zawali na głowę.

Gdy nie ryja - jesteś szczęśliwym człowiekiem. Ale lepiej sprawdzić w kopalni, czy tak jest naprawdę. Wyszły Urząd Górniczy wydaje specjalne zaświadczenie. Pod terenem nie prowadzą się działalności eksploatacyjnej”. Takie pismo dostała Agata i jej mąż. Gdyby nie ono, nigdy by nie wzięli 300 tys. zł kredytu i nie wybudowali domu bez zabezpieczenia na wypadek szkód górniczych.

Dlatego teraz czują się oszukani, obrażeni, tak jak ich sąsiedzi. Najbardziej ci, którzy przeprowadzili się tu ze zniszczonej przez kopalnię domów w pobliskich miasteczkach czy Krzywicach.

Jerzy Markowski, wiceminister gospodarki w rządzie SLD - Ci ludzie faktycznie zostali oszukani. Mówiono im, że pod ich domami nie będzie wydobycia, teraz słyszą coś innego.

Ludzie z Pielgrzymowic bronią nie tylko swoje wioski, ale i zdegradowanego śląskiego śro-

dowiska - mówi prof. Szczepański. I dodaje - Jeśli spółce naprawdę zależy na wydobyciu, powinna usiąść do poważnych konsultacji i dogadać jego warunki.

Spółka jednak się do tego nie kwapi. Prezes Jarosław Zagórowski powtarza dziennikarzom - węgiel pod Pielgrzymowicami to jedyna szansa jej rozwoju, bez niego będzie musiała zwalniać ludzi.

Gdy Agata zadzwoniła do spółki, żeby wytłumaczyć mu, że nie chodzi o obłożenie wydobycia, tylko zmianę technologii, usłyszawszy zmyślny głos sekretarki - To przez wybiera sobie pentów.

Drugi raz zadzwoniła, gdy Zagórowski powiedział w radiu, że kilka osób chce sparaliżować pracę kopalni. Chciała mu wytłumaczyć, że nie jest żadnym antygórnym wicherzycelem, że nie chce się przykuć do drzewa. Ze sama ma krawców, którzy są związani z górnictwem, rozumie mowę kopalni. I chciała poprosić, żeby kopalnia zrozumiała jej racje.

Zagórowski zgodził się na spotkanie, ale gdy Agata przyjechała do spółki, okazało się, że za miesiąc nie może czekać na nią kilka tysięcy osób. Agata pamięta ich pełne politowania spojrzenia, jakimi mówili - „I tak dostaniemy, co będziemy chcieli”. Gdy wychodziła, ktoś wcisnął jej figurkę św. Barbary z węgla i kalendarz wydany przez spółkę.

Za to prezes napisał do górników, którzy mieszkają na terenie Pawłowice. - Nie będzie wydobycia, spółka będzie zwalniać ludzi”.

Agnieszka Osiać - Kopalnie to monopola. Prezesi są przekonani, że wydobywają dobro narodowe i że wszystko im wolno. Nie liczą się z nikim, kto ma inne zdanie. Gdy mówią do nas, wszystko będzie dobrze, to jest to jak duszka na Katarzynie Jablonskiej-Bajer. I dodaje, że prace na głębokości ok. 1000 m nie powodują zniszczeń.

Kielkowski - Bzdura, w Pniówku wydobywają na 800 m i domy się wala. W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

Z kopalni żyje

1 grudnia, po dwóch latach starań, spółka dostała od Ministerstwa Gospodarki koncesję na wydobycie węgla pod Ruptawą i Cisówką - dzielnicami Jastrzębia. Po 2017 roku, gdy wydrżony zostanie nowy szyb, pierwszy w kraju od wielu lat, kopalnia Zofiówka dzięki dotarciu do złożeń w tym miejscu będzie wydobywać o 7 tys. ton węgla na dobę więcej niż teraz. Najwięcej w Polsce.

Na wydobycie zgodził się władze Jastrzębia. Gdyby tego nie zrobili, o eksploatacji nie mogłoby być mowy.

Pawłowice jeszcze nie podjęły decyzji. Radni są podzieleni. Błowa - ci, którzy pracują w kopalniach spółki - jest za. Tak jak Aleksander Symura, zastępca dyrektora ds. pracy w kopalni Pniówek należącej do JSW. Gazecie „Polska” powiedział - Doskonale wiem, że mi płaci z czego żyje. Nigdy nie ukrywalem, że mi płaci z tym, aby rada wyraziła zgodę na fedrunek.

Radni, którzy chcą wydania zgody na wydobycie, powołują się na miejsca pracy i na 40 mln zł, które w ostatnich pięciu latach gmina dostawała od spółki w ramach podatku od nieruchomości i opłat eksploatacyjnych.

- Bez tych pieniędzy spokojnie można by sobie poradzić - mówi Bronisław Kielkowski.

Im głębiej, tym drożej

Zobliżenie spółki wynika, że węgiel pod Ruptawą i Cisówką starczy na 12 lat. Tego pod Pielgrzymowicami byłoby na 70.

- Nam nie chodzi o ekspansję, ale o przeżycie - podkreśla rzeczniczka JSW. Żeby dostać się do złożeń tysięce metrów pod ziemię, tak głęboko fedrunie w Polsce coraz więcej kopalni.

To bardzo niebezpiecznie - dwa lata temu wybuch metanu w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej na poziomie 1030 m zabił 23 górników.

Im głębiej, tym drożej - JSW ocenia, że inwestycja pod Ruptawą ma kosztować 2,6 mld zł, a ta pod Pielgrzymowicami - o 700 mln więcej. Specjaliści z branży o tych planach mówią odważnie, bo ona węgiel od lata spada o połowę.

Arcey i Mittal, największy klient spółki, ogranicza u siebie produkcję. Coraz trudniej o pieniądze - rzadziej może ich dać, banki nie chcą pożyczać.

Czy więcej wydobycie w Pielgrzymowicach się opłaca? - Trzeba inwestować z myślą o przyszłości - odpowiada rzeczniczka.

- W przyszłości to trzeba postawić na nowe, czyste technologie, a nie planować wydobycia na zawal - denerwuje się Agnieszka Osiać.

Światło zgaśnie

Jednak nie wszyscy w Pielgrzymowicach protestują. Według ankiety 6 proc. nie ma zdania albo jest za wydobyciem. Agata Tucka-Marek od jednego z górników w Pawłowicach usłyszała, że jest szlachetna i że „zarządca doją krowę”, bo kopalnia daje pracę, deputaty węglowe, B. i 14. pensje oraz dofinansowanie do wieczorów. Jak można się na noże z tak dobrymi pracodawcami?

Kopalnia to nasza przyszłość. Jak ją zamkną, podziurzymy pod most - mówi jeden z górników. Agnieszka Osiać - Kopalnie to monopola. Prezesi są przekonani, że wydobywają dobro narodowe i że wszystko im wolno. Nie liczą się z nikim, kto ma inne zdanie. Gdy mówią do nas, wszystko będzie dobrze, to jest to jak duszka na Katarzynie Jablonskiej-Bajer. I dodaje, że prace na głębokości ok. 1000 m nie powodują zniszczeń.

Kielkowski - Bzdura, w Pniówku wydobywają na 800 m i domy się wala. W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.

W spółce słyszymy jeszcze, że dba o ekologię rekultywację hałdy, zalesiaje, w zbiornikach wodnych powstających w wyniku szkód urządził stawy rybne.